

ROMAN JURKOWSKI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**WILEŃSKIE INSTYTUCJE I TOWARZYSTWA  
DOBROCZYNNE W LATACH 1905–1907  
W ŚWIECIE DONIESIEŃ „KURIERA LITEWSKIEGO”  
I „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”<sup>1</sup>.  
CZĘŚĆ PIERWSZA**

**Vilnius Charitable Institutions in the Years 1905–1907  
in the Light of “Kurier Litewski” and “Dziennik Wileński” Reports.  
Part One**

**SŁOWA KLUCZOWE:** Polacy w Wilnie, rewolucja 1905–1907, polska prasa w Wilnie, organizacje dobroczynne

**KEYWORDS:** Poles in Vilnius, revolution 1905–1907, Polish press in Vilnius, charitable institutions

**ABSTRACT:** The years 1905–1907 are an important period in the history of Russia, and Taken Lands as well. After the manifesto of October 17th (30) X 1905 the Russifying pressure towards the Poles, Lithuanians, Belarusians and Jews was diminished. Publication of temporary regulations on associations, unions, and meetings, on 4th (17) III 1906. allowed for easier registration and foundation of various social organizations and associations, including the charity. Polish newspapers described this announcement in Vilnius. In the first part of this article I discuss the following organizations: Towarzystwo Opieki nad Dziećmi (free dinners); Kuratorium Miejskie nad Biednymi and its sections: Help for Pilgrims; Fuel Committee; Section of Cheap Dinners, Labour Exchange. The institution, being under the care of the clergy was Saint Vincent a Paulo Orphanage.

Zmiany polityczne i społeczne w Rosji w latach 1905–1907 to, obok wydarzeń niezmiernie ważnych dla dziejów państwa, jak np. powstanie Dumy Państwowej i systemu wyborczego, także wydarzenia mniejsze, nie tak spektakularne, ale również bardzo istotne dla narodów zamieszkujących Imperium Rosyjskie.

---

<sup>1</sup> O wileńskich organizacjach samopomocowych, stowarzyszeniach robotniczych i rzemieślniczych pisałem w artykule (Jurkowski 2011, 72–84).

W Wilnie taką zapowiedzią zmian w polityce władz rosyjskich wobec Polaków, Litwinów, Białorusinów i Żydów był krótki okres (15 IX 1902–26 VIII 1904 r.) rządów księcia Piotra Światopełka-Mirskiego jako generała-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego (Jurkowski 2010, 527–541). Niedługo potem ukazał się manifest październikowy 17 (30) X 1905 r., a jeszcze kilka miesięcy przed nim – ukaz o tolerancji religijnej z 17 (30) IV 1905 r., znoszący wiele zakazów dotyczących wcześniej katolików. Dla rozwoju instytucji polskich, ale też litewskich i innych, ogromnie ważne okazały się tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach, związkach i zebraniach wydane 4 (17) III 1906 r. (Iliinskij 1913, 18–22). Uruchomiły one tłumioną dotąd przez państwo aktywność społeczną Polaków wileńskich. W Wilnie dosłownie „wybuchły” dziesiątki najróżniejszych organizacji, stowarzyszeń, klubów i innych przedsięwzięć, których założyciele i członkowie chcieli w szybkim tempie nadrobić kilkadziesiąt lat popowstaniowej martwoty.

Było ich wiele i ciągle powstawały nowe. Badane lata to okres najbardziej żywiołowego zakładania przez Polaków (i nie tylko przez nich) wszelkiego typu organizacji oraz stowarzyszeń. W opisach prasowych nierzadko powodowało to nieporozumienia i błędy. W gazetach wileńskich bardzo często Kuratorium Miejskie nad Biednymi nazywano Towarzystwem Opieki nad Biednymi, stwarzając wrażenie, że istnieją dwie instytucje zajmujące się biednymi w Wilnie. Kuratorium mylono też z Towarzystwem Dobroczynności. Podobnie było z ochronkami o podobnych nazwach lub tanimi kuchniami, należącymi do kilku organizacji. Różnie nazywano Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, często myląc je np. z sekcjami Kuratorium zajmującymi się najmłodszymi itp. Ale sam fakt, że instytucji tych było tak wiele, świadczył nie tylko o dużych potrzebach ludności polskiej w zakresie pomocy, lecz także o bardzo dużej skali aktywności Polaków wileńskich na polu szeroko rozumianej działalności charytatywnej.

I jakkolwiek działalność tego typu zazwyczaj opiera się na ogromnej aktywności nielicznych jednostek przy skromnym udziale pozostałej rzeszy członków, to należy stwierdzić, że w badanym okresie w Wilnie tych aktywnych było wielu, bo społeczność polska jawiła się jako liczna i gotowa do pracy, i co więcej, zazwyczaj posiadała poparcie wśród władz miejskich oraz ze strony kilku wybitnych, a przede wszystkim zamożnych, społeczników.

Bezsprzecznie bardzo dużą rolę w całym zjawisku, jakim było odrodzenie wileńskiej dobroczynności, odegrał Kościół katolicki, kierowany wówczas przez biskupa Edwarda von der Roppa, wybitnego męża Kościoła, umiającego nie tylko planować i przewidywać, ale konsekwentnie realizować swoje zamysły. Wiedział on doskonale, że każda instytucja dobroczynna, każda najmniejsza ochronka czy przytułek stworzony i utrzymywany przez katolików jest skutecznym orężem w walce z prawosławiem i rusyfikacją. Stąd tak wielu księży działało w zarządach i komitetach i dlatego każdy ksiądz społecznik, jak Napoleon

Dyakowski, Karol Lubianiec, Ignacy Cyraski i wielu innych, mógł zawsze liczyć na pomoc ze strony biskupa.

Była to też walka z państwem rosyjskim i Cerkwią o „duszę” ubogich mieszkańców Wilna, zresztą bez większego wysiłku zakończona pełnym sukcesem społeczności polskiej i katolickiej. O roli, którą w wileńskiej dobroczynności odgrywał Kościół katolicki oraz chrześcijańska idea pomocy bliźnim, świadczą charakterystyczne nazwy opisywanych instytucji. Domy św. Antoniego, św. Jadwigi, stowarzyszenia św. Zyty, ochrony św. Wincentego à Paulo itp. miały nie tylko przypominać o polskości i katolicyzmie dotąd tak rugowanym z życia publicznego, ale także dawać jasną informację wszystkim przybyłym z zewnątrz lub niezorientowanym, iż są instytucjami katolickimi, czyli polskimi, jak to wówczas w Wilnie mówiono. O tym, że jednak walka z rusyfikacją nadal trwała i że wyciągano wnioski z przeszłości, świadczyły np. zapisy w kilku statutach nowych instytucji dobroczynnych, przekazujących, w razie rozwiązania towarzystwa, „jego majątek do dyspozycji biskupa wileńskiego”.

W wielu instytucjach mających swoją genezę w czasach przedrozbiorowych nawiązywano do tej tradycji. Symbolem łączącym przeświecone czasy dawnej Rzeczypospolitej z początkiem XX w. – pokazującym nie tylko siłę i znaczenie Kościoła katolickiego w tamtym państwie, ale i wielką rolę społeczną religii katolickiej – był ogromny kompleks budynków dawnego klasztoru Franciszkanów, w badanym okresie należący do miasta i odbudowywany jego kosztem oraz przy udziale prywatnych środków. Klasztor franciszkański, skupiający w swoich murach kilka najważniejszych wileńskich organizacji dobroczynnych i samopomocowych, był miejscem, w którym przeszłość i praca społeczna franciszkanów wypędzonych z Wilna przez Rosjan łączyła się, poprzez sam budynek i ideę, z podobną działalnością Polaków wileńskich po 1905 r. Był ten klasztor jak owa figura Matki Boskiej w jego parlatorium, zamurowana dla ratunku przez zniszczeniem w 1864 r. i odrestaurowana w 1906 r. po to, by zdobić kaplicę przypominającą kto, kiedy i w jakim celu zbudował w Wilnie klasztor Franciszkanów.

Kuratorium Miejskie nad Biednymi w Wilnie było w badanym okresie największą wileńską instytucją dobroczynną. Jego statut zatwierdził wiceminister spraw wewnętrznych Mikołaj Zinowiew w dniu 15 (28) III 1903 r. Bardzo często nazywano je Miejskim Towarzystwem Opieki nad Biednymi, co mogło wprowadzać w błąd osoby nieznające specyfiki ówczesnych wileńskich organizacji charytatywnych. Kuratorium było organizacją powstałą przy wileńskim Zarządzie Miejskim „dla zawiadywania sprawami w zakresie opieki nad biednymi” (Brensztejn 1914, 105). Józef Montwiłł, inicjator utworzenia tej organizacji, postawił przed jej pracownikami dwa cele: 1) udzielanie bezpośredniej pomocy mieszkańcom Wilna; 2) i – poprzez tę pomoc – walkę z żebractwem. Podporządkowanie Zarządowi Miejskiemu miało ułatwiać przede wszystkim samo funkcjonowanie instytucji. Jej potrzeby finansowe były uwzględniane

(zawsze w zbyt małym stopniu) w corocznych budżetach miasta; korzystała z wielu budynków, placów, sali teatralnej i pomocy różnej kategorii specjalistów związanych z administracją miasta. To były również elementy łączące kilkanaście instytucji, które, należąc do Kuratorium, mając wspólny statut i reprezentację w zarządzie centralnym oraz określone subwencje finansowe, a także i przede wszystkim wspólną ideę, zachowywały daleko idącą autonomię w obrębie swojej działalności. Kuratorium Miejskie nad Biednymi w Wilnie posiadało osobowość prawną, co – poza możliwością bycia właścicielem majątku nieruchomego i ruchomego – dawało mu też m.in. możliwość zbierania składek od członków – 1 rubel rocznie. Była to suma niezmiernie niska, ale, zdaniem twórcy Kuratorium, postąpiono tak rozmyślnie, „w celu przyciągnięcia szerszych warstw społeczeństwa” (Wiadomości 1906b). Niestety, jak pokazała praktyka lat następnych, ten plan Montwiłła, logiczny jeśli chodzi o znajomość ludzkiej natury, wcale się nie potwierdził.

W okresie od 1903 do 1914 r. do Kuratorium należało kilkanaście najróżniejszych stowarzyszeń i instytucji, które na przestrzeni lat przejawiały mniejszą lub większą aktywność, upadały lub przekształcały się w całkiem odrębne organizacje. Wymieńmy te najważniejsze: 1) Ochronki nr 1, 2, 3, 4, 6, 7, które działały corocznie od września do maja, przyjmowały dzieci w wieku 3–10 lat i zapewniały im bezpłatny obiad. Ochronka nr 5, pod wezwaniem św. Wincencego à Paulo, funkcjonowała cały rok (Kronika 1906, Z kuratorium Dobroczynności)<sup>2</sup>; 2) Internat dla chłopców; 3) Przytułek noclegowy ze schroniskiem dla starców; 4) Przytułek noclegowy dla pielgrzymów; Tanie Obiady; 5) „Kropla mleka”; 6) Sekcja nędzy wyjątkowej; 7) Sekcja szycia ubrań dla dzieci; 8) Przytułek dla nieuleczalnych; 9) Giełda Pracy; 10) Sekcja sług katolickich; 11) Związek oficjalistów (Brensztejn 1914, 105–131)<sup>3</sup>.

Zależność od władz miasta dawała też Kuratorium możliwość systematycznego monitorowania i szybszego reagowania na potrzeby najuboższych mieszkańców Wilna. W tym celu miasto podzielono na siedem okręgów odpowiadających rejonom policyjnym, zaś same okręgi na jednostki jeszcze mniejsze, nazywane cyrkulami, a „w miarę potrzeby cyrkule mogły się dzielić jeszcze na kwartały”<sup>4</sup>. Na czele każdego okręgu stało kuratorium okręgowe z wybieralną radą, a na czele cyrkulu – kuratorium cyrkulowe z wybieralnym prezesem. Tak było przez pierwsze trzy lata funkcjonowania Kuratorium, ale w 1906 r. okazało

<sup>2</sup> „W 1905 r. Kuratorium Opieki nad Biednymi utrzymywało 6 ochron z 441 dziećmi. Ich utrzymanie kosztowało 4 583 rubli i 21 i pół kopiejki” (Kronika 1906a).

<sup>3</sup> Aby w tym artykule nie powtarzać informacji zawartych w Informatorze Michała Brensztejna dotyczących Kuratorium, skupię się tylko na przedstawieniu tych instytucji, o których w latach 1905–1907 szerzej pisała prasa wileńska.

<sup>4</sup> O ile sam podział był skonstruowany logicznie, to nie było tak z nazewnictwem, gdyż w terminologii urzędniczej, a także potocznej, rosyjskie słowo „cyrkuł” oznaczało właśnie rejon (cyrkuł policyjny).

się, że ten system pochłaniał zbyt wiele kosztów administracyjnych. Uznano, iż uzyskane środki lepiej przeznaczyć na pomoc dla ubogich niż na opłaty za wynajem pomieszczeń, zakupienie opału itp. oraz na całą organizację (zaczynając od nielicznych kwartałów, poprzez cyrkule itd.). Instytucję zaczęto systematycznie likwidować. Pod koniec 1906 r. istniało już tylko siedem okręgów. Tak to opisywał anonimowy autor w „Dzienniku Wileńskim”:

pomysł powstał w bogatej w projekta głowie znanego filantropa [...] ale pomysł 7 cyrkulów był niedobry: bo składki były za małe i starczało to po 2–3 rubli miesięcznie na rodzinę, a utrzymywanie 7 biur pochłaniało znaczne sumy (Ktoś 1906/1907).

„Dziennik Wileński”, aprobujący pomysł likwidacji struktury okręgowej, proponował, aby Kuratorium utworzyło „jakąś komisję działającą w pewnych godzinach i dniach, do której można by wysyłać biedaków po pomoc” (ibidem). Jak się okazało, gazeta ta nie była zbyt dobrze poinformowana o sytuacji wewnątrz Kuratorium, skoro w grudniu 1906 r. podała, że „w październiku 1906 r. zwołano zebranie, gdzie uchwalono zlanie się wszystkich biur cyrkulowych w jedno centralne” (ibidem), zaś wcześniej, opisując zebranie październikowe, wymieniała nazwiska wszystkich, wówczas nowo wybranych, kuratorów z siedmiu okręgów (Wiadomości 1906b)<sup>5</sup>. Artykuł w „Dzienniku Wileńskim” informował o podstawowej formie pomocy najuboższym stosowanej przez okręgi Kuratorium w latach 1903–1906. Było to wydawanie zasiłków pieniężnych, przeznaczonych głównie na opłatę czynszów mieszkaniowych. Kuratorzy okręgów i ich współpracownicy na podstawie wywiadu terenowego ustalali, kogo i na jak długo należy wesprzeć zasiłkiem (wynosił on od jednego do trzech rubli miesięcznie), który następnie był wypłacany w biurach okręgów. Bardzo szybko okazało się, że tego typu rozdawnictwo wcale nie zmniejszało liczby ubogich i stawało się „demoralizującą jałmużną, ułatwiającą wegetację próżniakom, leniuchom” (Ktoś 1906/1907). Zwrócono też na to uwagę podczas zebrania drugiego okręgu Kuratorium w dniu 25 X (6 XI) 1906 r. Ustalono wówczas, „że 1-rublowe zasiłki wydawane na mieszkanie biednym nie spełniają swojej roli, gdyż wydawane są na inne cele niż mieszkaniowe” (Kronika 1906c). Uchwalono

urządzenie przytuliska dla biednych [...] początkowo ma się ono składać z dwóch obszernych pokojów i kuchni, gdzie by kilkunastu biednych potrzebujących przytulku mogło znaleźć czyste i ciepłe pomieszczenie (ibidem).

<sup>5</sup> Podaję ich nazwiska: I – p. Kodź i Żołodkiewicz; II – p. Dolińska i p. Ostrejko; III – ks. Czerniawski i p. Makowski; IV – hr. Tyszkiewiczowa, p. Uszyłło i p. Karpowicz; V – ks. Frąckiewicz i p. Mickiewicz; VI – ks. Hanusowicz i p. Jaroszyńska; VII – p. Solinami (Wiadomości 1906b).

Uchwała ta łączyła się z decyzjami podjętymi 5 (18) X 1906 r., a więc na wcześniejszym o dwa tygodnie, walnym zebraniu Kuratorium nad Biednymi. Józef Montwiłł, zagajając wówczas obrady, nie mówił już o „bezpośredniej pomocy biednym” rozumianej jako proste wspomaganie zasiłkami pieniężnymi, ale redefiniował cele Kuratorium:

niesienie pomocy biednym mieszkańcom Wilna, za pomocą wyszukiwania pracy, pomocy lekarskiej i wszystkiego tego co może polepszyć byt biednych i przyczynić się do wytępienia żebractwa (Wiadomości 1906b).

Od 1907 r. w działalności Kuratorium zaczęto wyraźnie odchodzić od ogólnej polityki wspomagania konkretnych osób na rzecz popierania i rozwijania instytucji o ściśle określonym profilu i formach udzielanej pomocy, ale należących do organizacji. Dzięki temu uzyskano między innymi skupienie aktywności społecznej osób zaangażowanych w działalność charytatywną na konkretnym przedsięwzięciu, np. tanie kuchnie, przytułki, ochronki. Nie wywoływało to zbyt dużego rozproszenia sił i dawało szybciej widoczny efekt, pokazujący także, w bardziej namacalny sposób, skuteczność i celowość wydawania pieniędzy z budżetu miasta. Poza tym ofiary zebrane na konkretną ochronkę, czy np. bezpłatne obiady dla dzieci, były zazwyczaj wyższe niż ogólne zbiórki na „rzecz dobroczynności”.

Mimo narzekania na małą efektywność i rozproszenie sił Kuratorium w zbytnio rozbudowanym systemie okręgowo-cyrkułowym – system ten przydał się na pewno do przygotowania statystyki ubogiej ludności żyjącej w obrębie miasta Wilna. Przytacza ją, za sprawozdaniami Rady Miejskiej, Michał Brensztejn (1914, 128).

Tabela 1

Ubodzy w Wilnie w latach 1904–1906

Rok	Liczba osób	Dorośli		Dzieci		Wyznanie			
		Mężczyźni	Kobiety	Chłopcy	Dziewczęta	Katolicy	Prawosławni	Staroobrzędowcy	Luteranie
1904	2600	386	1069	522	623	2152	410	17	21
1905	2223	330	810	519	564	–	–	–	–
1906	1379	175	679	349	176	–	–	–	–

Szkoda tylko, że autor nie podaje kryteriów, w oparciu o które daną osobę uważano za ubogą, nie ma też w tej statystyce Żydów, pierwszej przed



Polakami – pod względem liczby – narodowości zamieszkującej wówczas Wilno<sup>6</sup>.

Oczywiście największą bolączkę Kuratorium stanowiły zbyt małe środki finansowe. Dotacje z Zarządu Miejskiego były bardzo skromne. Tak mówił o tym Montwiłł na, wspomnianym już, walnym zebraniu Kuratorium w dniu 5 (18) X 1906 r.:

J. Montwiłł zwrócił uwagę, że Zarząd Miasta zupełnie nie myśli o swoim obowiązku [...] Wyasygnowanie 4 000 rubli przez Zarząd na rzecz Towarzystwa jest kroplą w morzu w stosunku do potrzeb biednej ludności naszego miasta. Zdaniem p. Montwiłła miasto musi użyć swej władzy i ustanowić specjalny podatek od mieszkańców na rzecz biednych. Zaproponował zwrócić się z tym projektem do Zarządu Miasta. Zebranie w zupełności z propozycją się zgodziło (Wiadomości 1906b).

Do samorządu trafiało o wiele więcej podobnych projektów i nie wszystkie otrzymywały poparcie. Wyjątek stanowiły te, w których obok środków miejskich znalazły się inne, uzyskane z darowizny czy składek.

W analizowanych latach 1905–1907 prasa wileńska informowała o działalności tylko dwóch instytucji bezpośrednio zależnych od Kuratorium i o pracy jego trzech sekcji. Instytucjami posiadającymi osobowość prawną były Giełda Pracy i Dom Sierot pw. św. Wincentego à Paulo. Ten ostatni należał do sekcji ochron, zaś schronisko dla pielgrzymów, komitet opałowy i tanie kuchnie były odrębnymi sekcjami Kuratorium. Pisano także o dwóch ochronkach należących do sekcji ochron: nr 1, którą uznawano za najlepszą. Miała ona siedzibę w murach byłego klasztoru Franciszkanów; i nr 5 – pw. św. Wincentego à Paulo, często mylono ją (z racji nazwy i położenia w dwóch sąsiadujących ze sobą budynkach) z Domem dla Sierot po tym samym wezwaniu. Poza przynależnością do Kuratorium łączyła je także wspólna siedziba – wszystkie (poza komitem opałowym, Domem Sierot i ochronką nr 5) znajdowały się w tzw. murach franciszkańskich.

W dniu 13 (26) X 1905 r. w dawnym gmachu klasztoru Franciszkanów przy ul. Trockiej 14 rozpoczęła działalność podlegająca Kuratorium ochronka miejska im. Następcy Tronu<sup>7</sup>, która otrzymała numer 1. Na uroczystości otwarcia obecne były panie:

<sup>6</sup> W 1909 r. w Wilnie żyło 174 291 mieszkańców (Wilno, Kalendarz 1908, 81). Według danych tzw. spisu jednolitego z 1897 r. w Wilnie mieszkało 31% Polaków, 40,3% Żydów, 20,2% Rosjan, 4,1% Białorusinów i 2% Litwinów (Jurkiewicz 1983, 15). Dane te należy traktować z dużą ostrożnością, pamiętając o politycznych celach spisu z 28 stycznia 1897 r., dotyczących m.in. „zmniejszania” liczby Polaków w miastach i guberniach Kraju Zachodniego.

<sup>7</sup> Brensztejn (1914, 114) podaje, że została ona otwarta w dniu 15 (28) IX 1905 r., ale za bardziej wiarygodną należy raczej uznać datę podaną przez „Kurier Litewski” (Kronika 1905a, 37),

hr. Adamowa Platerowa, doktorowa Węsławska, doktorowa Leszczyńska, Emma Dmochowska, Józef Montwiłł, dr Leszczyński, dr Zahorski, dr Dmochowski. Ksiądz Łabok, po odpowiednim przemówieniu na temat miłości bliźniego poświęcił lokal, po czym zebrani oglądali urządzenie ochronki i podziwiali porządek w niej panujący. Ochronka jest urządzona na wzór ochronek warszawskich im. Stanisława Rotwanda i przeznaczona dla chłopców i dziewczynek. Główną opiekunką jest p. Adamowa Leszczyńska [Jadwiga z Boguckich Leszczyńska], której też głównie ochronka zawdzięcza swe powstanie. Dozorczyni freblówka została zaproszona z Warszawy (Kronika 1905a).

Ochronka ta była uznawana za najbardziej wzorową ze wszystkich ochronek prowadzonych wówczas w Wilnie, roczna dotacja Zarządu Miejskiego wynosiła 2000 rubli, a w 1905 r. wydano 1282 ruble i 34 kopiejki. Jak donosił „Kurier Litewski”, pół roku po powstaniu ochronki:

Zakład pozostaje pod opieką doświadczonej wychowawczyni, szczególna uwaga zwrócona jest na czystość dzieci. Wyrobnice przyprowadzają dzieci rano, a zabierają wieczorem. Co miesiąc dawała przytułek 35 dzieciom, dziennie 11 kopiejek wynosił koszt utrzymania jednego dziecka. Kuratorium chce powiększyć tę ochronę do 100 dzieci, z obszernego korytarza przylegającego do dotychczasowego lokalu. Ma tam być też założona szkoła ochraniarek (ibidem).

Zwiększenie liczby pomieszczeń pozwoliło w końcu 1906 r. na przyjęcie 110 dzieci, co, mimo pobierania opłaty, zwiększyło koszty do 2830 rubli i 58 kopiejek. Podobnie było w 1907 r., kiedy to koszt utrzymania 100 dzieci podniósł się do 3241 rubli i 78 kopiejek (Brensztejn 1914, 114).

Ochronka nr 5 swoje powstanie, jesienią 1906 r., zawdzięczała niestrudzonemu Józefowi Montwiłłowi. Dzięki jego staraniom

Zarząd Miasta oddał dla sierot dwie zrujnowane budowle, które przy pomocy pożyczki bankowej odnowiono i oddano na użytek dzieci począwszy od dwóch lat. Obecnie jest ich około 60 wychowujących się pod troskliwą opieką p. M. Lubiańcówny i p. Dolińskiej (F. H. [Franciszek Hryniewicz] 1906a).

Obydwa domy przy ulicy Raduńskiej wyremontowano także przy pomocy Zarządu Miejskiego, który wyasygnował 5279 rubli na budynek ochronki. Funkcjonowała ona jako ochronka całoroczna, a tworzyły ją dwa oddziały dla dwu kategorii dzieci: pierwszą były niemowlęta oddawane na wieś do mamek opłacanych z funduszy ochronki (w 1907 r. przebywało w niej ok. 40 niemowląt),

---

już choćby dlatego, że informacja ta znajduje się w kronice wydarzeń wileńskich, sporządzonej następnego dnia po odnotowanym otwarciu ochronki i jest niemożliwe, aby w takiej kronice znalazła się informacja o wydarzeniu sprzed miesiąca, czyli z 15 (28) IX.



drugą – sieroty do lat 10, mieszkające stale w ochronce i pozostające na jej całkowitym utrzymaniu. Funkcję kuratorki pełniła Krystyna Rodziewiczówna. Ochronka ta bardzo szybko w potocznym nazewnictwie używanym przez mieszkańców Wilna przybrała nazwę Dom Sierot pw. św. Wincentego, choć w strukturze Kuratorium figurowały dwie instytucje o tej samej nazwie: ochronka nr 5 i Dom Sierot<sup>8</sup>.

Dom Sierot został uroczystie otwarty 21 X (3 XI) 1906 r. „Wtedy to ks. kanonik W. Frąckiewicz [pełne nazwisko: Wiktor Radzimiński-Frąckiewicz] dopełnił poświęcenia Domu Sierot im. św. Wincentego (przedmieście Kominy, ul. Raduńska, dom miejski)” (ibidem). W swoim przemówieniu duchowny wspominał o „dawniejszej pożytecznej działalności na tym polu p. Buczyńskiej i Kostrowickiej” (Karpowicz 1906).

Pomysł stworzenia przytułku dla sierot na przedmieściu Doliny nie był nowy. Jak mówił na uroczystym otwarciu

przedstawiciel opiekunek sierot p. Artur Doliński – dom ten nie jest żadnym nowym objawem dobroczynności, a utrwaleniem prowadzonej w ukryciu od lat 15 pracy ludzi dobrej woli. W 1891 r. pewien świątobliwy kapłan ulitował się nad losem porzuconej przez biedne lub występne matki dziatwy i zachęcił grono pań a wśród nich p. Konstancję Zaborowską do zaopiekowania się dziatwą [...] z braku własnego kąta lokowano je u różnych osób za pewną opłatą (ibidem).

W 1906 r. przebywało w nim około 60 dzieci w wieku od dwóch do dziesięciu lat, młodsze zaś oddawano na wieś za określoną opłatą. Bezpłatną opiekę lekarską nad wszystkimi dziećmi sprawował doktor Wacław Zajączkowski. Początkowo Dom Sierot, nazywany także niekiedy domem podrzutków, borykał się z dużymi problemami finansowymi. Remont i wyposażenie zrujnowanego budynku, mimo dotacji miejskiej, uzyskanej pożyczce bankowej i „własnej ofiarności” Józefa Montwiłła, przyniosły deficyt w wysokości 800 rubli. Już w dniu otwarcia zaapelowano do mieszkańców Wilna z wiarą, że „tylko ofiarność społeczeństwa nie da upaść tej sprawie” (F. H. [Franciszek Hryniewicz] 1906a). Na odzew nie czekano długo. W „Dzienniku Wileńskim” z przedostatniego dnia grudnia 1906 r. znajdujemy taką informację:

4 (17) I 1907 r. w sali Hotelu Świętojerskiego o godz. 9 odbędzie się raut z udziałem kwartetu na korzyść przytułku dla sierot pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo. Wejście po 2 ruble. Bilety są do nabycia u gospodarzy. Gospodyniami będą: Edmundowa Borkiewiczowa, Cezarowa Oleszyna, Józefa Konopacka, Hilarowa

<sup>8</sup> Brensztejn (1914, 117) podawał, że w ochronce w 1906 r. przebywało 32 dzieci, na które wydano 564 ruble i 73 kopiejki, zaś w 1907 r. – 39 dzieci, na które wydano 2403 ruble i 10 kopiejek. Można przypuścić, że tak znaczny wzrost kosztów w 1907 r., a niskich w 1906 r., wynikał z faktu otwarcia ochronki w październiku 1906 r.

Lęska, Józefa Mineykowa, hr. Adamowa Platerowa, Bolesławowa Romerowa, hr. Józefowa Tyszkiewiczowa. Gospodarzami będą: Edmund Bortkiewicz, Wiktor Godlewski, Stanisław Jarocki, Józef Montwiłł, Józef Mineyko, Cezary Olesza, Leon Romer i hr. Michał Tyszkiewicz (Wiadomości 1906/1907).

Długi zlikwidowano, a Dom Sierot pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo funkcjonował w Wilnie przez wiele następnych lat.

Giełda Pracy była jednym z wielu pomysłów Józefa Montwiłła, dodam też od razu, jednym z niewielu, który zakończył się fiaskiem po zaledwie dwóch latach działalności. Idea była słuszna, wzorowana na podobnych instytucjach istniejących na zachodzie Europy i powoli wkraczających do Rosji<sup>9</sup>. Chodziło o zgrupowanie w jednym miejscu osób bezrobotnych, reprezentujących odpowiednie zawody, i tym samym umożliwienie potencjalnym pracodawcom szybkie znalezienie potrzebnych robotników. Bezrobotni, podzieleni na trzy kategorie – robotników drzewnych (byli to głównie cieśle, stolarze i dekarze), rzemieślników i sług (tutaj głównie kobiety: służące i pomoce domowe) – byli rejestrowani według zawodów i umiejętności. Otrzymywali numery porządkowe i przydział miejsca w sali Giełdy, gdzie zgrupowane były określone zawody. Płacili oni symbolicznie pięć kopiejek na miesiąc, w zamian za co mogli korzystać z tanich obiadów, herbaciarni i, dwa razy w tygodniu, z bezpłatnych porad lekarskich oraz prawnych. Pracodawcy, którzy pragnęli korzystać z usług Giełdy Pracy, płacili rubla rocznie. Giełda Pracy powstała 30 XI (13 XII) 1904 r. i początkowo zapisało się do niej ponad 580 osób. Jej istnienie zależało od koniunktury gospodarczej, głównie budowlanej, a ta w latach 1905–1907 była zła. Doprowadziło to do stopniowego upadku Giełdy. W sierpniu 1906 r. pisał o tym „Kurier Litewski”:

Istniejąca z inicjatywy J. Montwiłła od dwóch lat w Wilnie Giełda Pracy jest bliska zamknięcia. Powodem tego jest ogólny kryzys ekonomiczny i zastój w ruchu budowlanym, które nie dają możliwości wynalezienia pracy poszukującym jej za pośrednictwem Giełdy Pracy (Kronika 1906b).

W następnym roku Giełda już nie istniała, lecz nie zginęła bez śladu, co więcej, odegrała poważną rolę w stworzeniu podstaw organizacyjnych ruchu zawodowego rzemieślników (zwłaszcza tych pozacechowych) i robotników najemnych. Świadczyły o tym licznie powstające, po marcu 1906 r., stowarzyszenia zawodowe.

<sup>9</sup> Pierwszą Giełdę Pracy w Rosji założyło w Moskwie w 1905 r. Chitrowskie Kuratorium Opieki nad Biednymi, ale do 1914 r. nie miała ona własnej siedziby. Dopiero 1 lutego 1914 r. otwarto w Moskwie Giełdę Pracy im. Timofieja Sawicza Morozowa, którą zbudowano dzięki dotacji tego, zmarłego w 1905 r., filantropa (Centralnyj archiw, ф. 179, оп. 21, д. 3001, л. 11). Do 1917 r. działało w Rosji sześć stałych Giełd Pracy i kilkanaście czasowych oddziałów zwanych punktami korespondencyjnymi.

Wprawdzie nie były one nazywane związkami zawodowymi, lecz de facto spełniały ich funkcje. Z sekcji usług istniejącej przy Giełdzie Pracy wykształciło się Stowarzyszenie Sług Katolickich pw. św. Zyty (Jurkowski 2011, 77–80) oraz – w roku 1905 – Związek Oficjalistów (w 1906 r. liczący 125 członków).

Następstwem ogłoszenia 17 (30) IV 1905 r. ukazu o tolerancji religijnej było m.in. odrodzenie zakazanego po 1863 r. ruchu pielgrzymkowego do Kalwarii Wileńskiej i Ostrej Bramy. Miasto ponownie zetknęło się z tysiącami pielgrzymów pieszych i przyjeżdżających koleją, którym należało zapewnić choćby minimum warunków bytowych oraz sanitarnych. Józef Montwiłł, jeden z dyrektorów Wileńskiego Banku Ziemskiego i najwybitniejszy filantrop wileński, wpadł na pomysł, aby wędrującym pielgrzymom dać schronienie w ogromnych pomieszczeniach byłego klasztoru Franciszkanów, wykorzystywanych przez Giełdę Pracy<sup>10</sup>. Donosił wówczas „Kurier Litewski”: „Dzięki p. J. Montwiłłowi pobożny ludek znajduje przytulisko bezpłatne również w lokalu Giełdy Pracy w murach pofranciszkańskich – nocowało tam dotychczas 10 000 osób” (W. Z. 1906, Pielgrzymi). Organizacją pomocy dla pątników zajął się Ludwik Ostrejko z innymi członkami Kuratorium, którzy utworzyli *Sekcję pomocy dla pielgrzymów*. Oprócz noclegu zapewniała ona bezpłatne rozdawnictwo herbaty oraz

bezpłatną pomoc lekarską (dr W. Zajączkowski), lekarstwa wydawano na koszt Towarzystwa. Od 9 maja do 25 czerwca [1906 r.] nocowało 27 480 osób (5808 mężczyzn i 21 680 kobiet). Było 27 parafii z gub. wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i suwalskiej. Ilość osób wahała się od 141 (pielgrzymka gierwiacka) do 2830 (żyrmuńska) (F. Hr. [Franciszek Hryniewicz] 1906b).

Przyjmowanie takiej ogromnej masy ludzi wywoływało uzasadnione obawy o niebezpieczeństwo wybuchu epidemii jakiejś choroby zakaźnej:

Wobec możliwości zanieśienia chorób zaraźliwych, zamierzano dezynfekować lokal i przedsięwziąć rozmaite środki ochronne. W tym celu udano się o pomoc i wskazówki do prezesa komisji sanitarnej miejskiej (lekarza Ignacego Strzeмиńskiego) (W. Z. 1906).

„Kurier Litewski”, myląc Kuratorium z Towarzystwem Opieki nad Biednymi, apelował do Zarządu Miejskiego o „dodatkowe lokale i opiekę, bo Towarzystwo Opieki nad Biednymi nie może temu samo sprostać” (F. Hr. [Franciszek Hryniewicz] 1906b). Ale największe nasilenie ruchu pielgrzymkowego miało dopiero

<sup>10</sup> Brensztejn (1914, 110) podawał wymiary największej sali klasztornej: długość 10,5 sążnia, szerokość 4,5 sążnia, wysokość 3 sążnie. Rosyjski sążień odpowiadał długości 2,14 metra, co dawało salę o wymiarach 22,5 m na 9,6 m i wysokości 6,5 m.

nadejść. Jeśli w 1906 r. w pomieszczeniach byłego klasztoru Franciszkanów znalazły nocleg 26 853 osoby (liczono tylko dorosłych), to w 1907 r. było ich 44 740. Potem, głównie z powodu zdecydowanego przeciwdziałania władz, liczba ta stale ulegała zmniejszeniu<sup>11</sup>.

Miejskiemu Kuratorium nad Biednymi podlegał także K o m i t e t O p a ł o w y, którego zadanie polegało na zakupieniu opału (drewna) i rozdawaniu go potrzebującym. W 1904 r. Komitet zakupił 440 sążni sześciennych (4312 metrów sześciennych) drewna o średnicy 8 werszków (czyli o grubości 32 cm – 1 werszek = 0,04 m). Zapłacono za nie ponad 1800 rubli. Drewno to rozdawano po ½ sążnia na osobę (Brensztejn 1914, 128). Z powodu zbyt dużych kosztów transportu w 1905 r. rozdawnictwo opału zamieniono na zapomogi gotówkowe, lecz z pomysłu tego szybko, bo jeszcze zimą 1905 r., wycofano się. Postanowiono też pobierać pewną niewielką kwotę za transport drewna. W 1906 r. ponownie zastanawiano się nad najlepszym rozwiązaniem: „Debatowano czy jak w latach ubiegłych pobierać 50 kop. od wozu, którym dostarczono paliwo. Ale okazało się, że mało kto z biednych może zapłacić taką sumę, postanowiono dostarczać paliwo całkiem darmo” (Wiadomości 1906a). Sporym problemem było pytanie, czy dostarczać także opał dla biednej ludności żydowskiej. Komitet zwrócił się do głównego zarządu bóżniczego z prośbą o ofiarowanie 400 rubli na rzecz Komitetu. Stosunek starszyny żydowskiej do tego projektu nie okazał się wartym pochwały. „Zarząd bóżniczy przystał na propozycję ale z warunkiem, że da najpierw 200, a potem drugie 200 gdy komitet z ofiar prywatnych uzbiera 1000 rubli” (ibidem). Ten swoisty „targ o dobroczynność” spotkał się z dezaprobatą członków Komitetu Opałowego, którzy przed przystąpieniem do rozdawnictwa drewna dla ludności żydowskiej postanowili „wybrać komisję rzeczoznawców, którzy winni zbierać informacje dla Komitetu” (ibidem) o rzeczywistych potrzebach biednych Żydów.

W budynku dawnego klasztoru Franciszkanów działała też S e k c j a T a n i c h O b i a d ó w. W latach 1904–1906 przeżywała ona swoje wzloty i upadki, niemniej funkcjonowała przez cały badany okres. Powstała 30 XI (13 XII) 1904 r. przy Giełdzie Pracy, jako jej element składowy. Członkowie Giełdy za pięć kopiejek otrzymywali obiad składający się z dwóch potraw i chleba. Zarządzającą była Maria z Hrebnickich Ciundziewicka. Jednak sekcja „rozwickała się słabo i wkrótce zupełnie przestała być czynna” (Ener 1905). Niewiele pomogło podniesienie ceny do sześciu kopiejek dla osób, które nie były zarejestrowane w Giełdzie Pracy, ale zostały zapisane w biurze poszukujących pracy<sup>12</sup>. Powolne

<sup>11</sup> Bardzo szczegółową statystykę (z podaniem roku, guberni i płci) pielgrzymów nocujących w dawnym klasztorze Franciszkanów zob.: Brensztejn 1914, 122–123.

<sup>12</sup> Od 1 (14) I 1905 r. osoby zarejestrowane w Giełdzie płaciły nadal pięć kopiejek, a ci, którzy otrzymywali z Kuratoriumu tzw. bony obiadowe – płacili sześć kopiejek.

zamieranie Giełdy Pracy odbijało się także na postępującym upadku sekcji Tanich Obiadów<sup>13</sup>. Impuls do odrodzenia działalności przyszedł z Rady Miejskiej. W dniu 6 (19) X 1905 r. grupa radnych miejskich, z Witoldem Bańkowskim, Zygmuntem Nagrodzkim i Justynem Sumorokiem na czele, wniosła na posiedzenie Rady Miejskiej projekt

urządzenia w Wilnie taniej kuchni dla biedniejszej ludności [...] projekt domaga się zasadniczego rozstrzygnięcia tej sprawy [...] nie narzuca gotowych szczegółów kładąc nacisk na jedno – konieczność zespolenia z instytucją taniej kuchni odczytów (a ściślej pogadarek) popularnych na tematy odpowiednie dla gości zaprojektowanej instytucji (Brensztejn 1914, 124).

Projekt zakładał, że koszt obiadu nie powinien być wyższy niż „5 kopiejek i w miarę posiadanych środków wydawać później odpowiednie kolacje, a nawet śniadania”. Zaplanowano na początku urządzić centralną kuchnię, ale „przewiduje się jej dalszy rozwój za pomocą filii w różnych dzielnicach miasta, a właściwie już na przedmieściach” (ibidem). Problemem było pytanie, czy projektowana kuchnia ma dostarczać posiłki tylko dla biednych wyznań chrześcijańskich – wszak jako instytucja miejska nie powinna tworzyć w tym względzie żadnych podziałów. Inicjatorzy „nie wspominali w projekcie przez siebie opracowanym o wyłączności wyznaniowej uczestników lub gości Taniej Kuchni”. Nawiązując do tego, „Kurier Litewski” popierał idee, aby kuchnia była „bezwyznaniowa”, zwłaszcza że „od kilku lat świetnie rozwijająca się tania kuchnia żydowska wydaje jadło wszystkim bez różnicy wyznania” (ibidem). Redakcja chwaliła także pomysł połączenia obiadów w taniej kuchni z popularnymi pogadankami:

Należy on również do bardzo szczęśliwych. Cóż może być właściwszego i uczciwszego w znaczeniu ogólnospołecznym jak nakarmić głodnych za grosze i dać im bezpłatną radę, jak bronić się przeciwko nędzy chorobom, wyzyskowi i innym dolegliwościom (ibidem).

Zreformowana instytucja Tanich Obiadów rozpoczęła działalność 23 XI (6 XII) 1905 r. jako kolejna sekcja Kuratorium. Cena obiadów wzrosła o kopiejkę, a wydawano je tylko przez godzinę: „codziennie od 12 do 1 godziny po południu, po cenie 6 kopiejek za obiad” (Kronika 1905a). Początkowo narzekano na zbyt małą frekwencję. Pisał „Kurier Litewski”: „Z otwartej przed paroma dniami kuchni taniej przy Giełdzie Pracy korzysta dotąd bardzo nieliczna garstka: 23 XI wydano obiadów 50, 24 XI – 20” (ibidem, 73). W celu zachęcenia ubogich, a bardziej tych, którzy mogli takowym przekazać informacje o tanich obiadach, w gazecie podano także tygodniowy jadłospis:

<sup>13</sup> W 1904 r. wydano 16 164 obiady, w 1905 r. – 17 355 (Brensztejn 1914, 124).

Niedziela – kapuśniak, poniedziałek – zupa z kartoflami, wtorek – barszcz, środa – zupa grochowa, czwartek – zupa z kartoflami, piątek – kapuśniak, sobota – zupa grochowa. W czwartki, piątki i soboty obiady są postne. Do obiadu mięsnego dodaje się sztuka mięsa, a do postnego ½ śledzia. Co dzień 1 funt chleba. Cena 6 kopiejek (ibidem).

Niemal jednocześnie z tanimi obiadami wydawanymi przez Kuratorium podobną akcję, także w pomieszczeniach dawnego klasztoru Franciszkanów, rozpoczęło Towarzystwo Opieki nad Dziećmi. Obydwie inicjatywy łączyła osoba Marii Ciundziewickiej, od maja do września każdego roku pracującej na rzecz Tanich Obiadów, a od września do kwietnia będącej organizatorką bezpłatnych obiadów dla dzieci. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że obie instytucje wykorzystywały ten sam sprzęt do przygotowywania posiłków, choć wydawały je w odrębnych pomieszczeniach. Marii Ciundziewickiej pomagali Kazimierz Prekier i Julia Rodziewiczowa.

O b i a d y   b e z p ł a t n e   T o w a r z y s t w a   O p i e k i   n a d   D z i e ć m i wydawane były wyłącznie dzieciom i tylko w okresie jesienno-zimowym (od września do kwietnia). W okresie od 29 XII 1905 r. do końca kwietnia 1906 r. żywiono ponad 120 dzieci, którym wydano 18 712 obiadów za sumę 1251 rubli i 25 kopiejek (Brensztejn 1914, 163). Na początku listopada 1906 r. główna organizatorka bezpłatnych obiadów informowała, że „Sekcja bezpłatnych obiadów przy Tow. Opieki nad dziećmi wydaje w murach pofranciszkańskich obiady dla 230 dzieci dziennie” (Ciundziewicka 1906)<sup>14</sup>. Wszystkim dzieciom zapewniano bezpłatną opiekę lekarską i darmowe lekarstwa, otrzymywały także święcone na Wielkanoc. Pod choinkę z okazji świąt Bożego Narodzenia dzieci dostawały odzież i obuwie. Aby to przygotować dla tak wielkiej liczby dzieci, Maria Ciundziewicka apelowała w prasie do „kupców bławatnych o łaskawe zaoferowanie odpowiednich materiałów, nawet resztek i braków” (ibidem). Każdorazowa jesienna inauguracja akcji bezpłatnych obiadów dla dzieci przebiegała bardzo uroczyście. Posiadam jej opis z 1907 r.:

W niedzielę 30 IX (14 X) 1907 r. 300 dzieci wysłuchało mszy w kaplicy u Franciszkanów: Po mszy, której tłum słuchał na obszernym dziedzińcu dawniejszego klasztoru, dzieci parami wprowadzono do olbrzymiej sali i usadowiono przy stołach, pod numerami namalowanymi czarną farbą na brzegu stołu. Panie stanęły przy wazach na środku sali, od każdego stołu chłopcy dyżurujący roznosili miski z kapustą, z mięsem i z kaszą, a gwar głosów napełniał wysokie sklepienie. P. Montwiłł przewodniczył po ubieralniach i kuchniach, pokazując coraz nowe

<sup>14</sup> Według obliczeń M. Brensztejna, od 1 IX do 31 XII 1906 r. z obiadów dziennie korzystało 277 dzieci. Wydano im 17 407 posiłków, które kosztowały 878 rubli i 27 kopiejek (Brensztejn 1914, 163).



ulepszenia i wygody. W umywalkach zaprowadzono, oprócz kranów nad miednicami – jeden wysoki kran dla letniej wody, aby podstawiając pod nią głowę dziecka, łatwiej i prędszej dało się ją wymyć. Numera na ręczniki, miejsca na mydła i szczoteczki, wszystko to ułatwia pracę i skraca czas dozorcóm i dziecióm. Wszędzie czystość i porządek wzorowy. U Franciszkanów wydawać się będą obiady dla 500 dzieci, w innych częściach miasta jeszcze dla 300, zawsze wpierv mytych i czesanych. [...] Zanotowaliśmy mianowicie rozjaśnienie twarzy p. Ciundziejewickiej, skoro do stołu z kasą podszedł pan prezydent miasta [Michał] Węśławski [...] <sup>15</sup> Ci co to wołanie, setek małych usteczek wołających chleba, sercem usłyszą, nie będą narażeni w przyszłości na walkę „o duszę ludu”. Lud pójdzie z nimi i za nimi – bo zobaczy czyn, nie słowa. „Błogosławieni miłośnierni...” (Życka 1907).

Na czystość i porządek panujący w pomieszczeniach w sekcji bezpłatnych obiadów Towarzystwa Opieki nad Dziećmi zwracał także uwagę reporter „Kuriera Litewskiego”:

Lustrzana czystość bije w oczy z każdego szczegółu: z radością zatrzymuje się wzrok na naczyniach kuchennych, ślizga się jak po tafli szklanej po podłodze. Zwiedzamy z drobiazgowością wszystkie ubikacje obszernego lokalu (F. H. [Franciszek Hryniewicz] 1907).

Obiady dla dzieci, corocznie od 1908 r., wspomagał Wileński Bank Ziemski kwotą 1000 rubli. Wraz z rozwojem sekcji bezpłatnych obiadów Towarzystwa Opieki nad Dziećmi rozwijały się także Tanie Obiady – w 1906 r. wydano ich już 35 365, a w 1907 r. – 57 800 (Brensztejn 1914, 163).

### Bibliografia

- BRENSZTEJN, M. (1914), Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystyczno-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Białej Rusi, zestawiony przez... Wilno.
- Centralnyj archiw (b.d.), Центральный исторический архив Москвы, ф. 179, оп. 21, д. 3001, л. 11.
- CIUNDZIEWICKA, M. (1906), Bezpłatne obiady. W: Kurier Litewski. 250, 4 (17) XI.
- ENER (1905), Tanie kuchnie w Wilnie. W: Kurier Litewski. 30, 6 (19) X.
- F. H. [Franciszek Hryniewicz] (1906), Kronika Krajowa. Dom sierot imienia św. Wincentego. W: Kurier Litewski. 240, 22 X (4 XI).
- F. Hr. [Franciszek Hryniewicz] (1906), Kronika Krajowa. Schronisko dla pielgrzymów. W: Kurier Litewski. 174, 4 (17) VIII.
- F. H. [Franciszek Hryniewicz] (1907), Dla głodnych dzieci. W: Kurier Litewski. 219, 2 (15) X.
- ILINSKI, K. [Ильинский, К.] (1913), Частные общества. Сборник законов, распоряжений правительства и решений Правительствующего Сената. Рига.

---

<sup>15</sup> O postaci Michała Węśławskiego obszernie pisze w swojej nowej książce historyk z Opola (Wołkanowski 2015).

- JURKIEWICZ, J. (1983), *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905–1922*. Poznań.
- JURKOWSKI, R. (2010), Jeszcze raz o memoriale generała-gubernatora wileńskiego księcia Piotra Światopełka-Mirskiego z 1904 r. (na marginesie pisarstwa historycznego Rimanatasa Vėbry). *Przegląd Wschodnioeuropejski*. I, 527–541.
- JURKOWSKI, R. (2011), Notatki do dziejów polskich i wileńskich instytucji i towarzystw dobroczynnych oraz organizacji samopomocowych w latach 1905–1907. W: *światło doniesień „Kurier Litewskiego” i „Dziennika Wileńskiego”*. W: *Regiony i Pogranicza*. IV, 72–84.
- KARPOWICZ, A. (1906), Dom sierot św. Wincentego. W: *Dziennik Wileński*. 46, 24 X (6 XI).
- Kronika Krajowa (1905a). W: *Kurier Litewski*. 37, 14 (27) X.
- Kronika Krajowa (1905b). W: *Kurier Litewski*. 70, 23 XI (6 XII).
- Kronika Krajowa (1905c). W: *Kurier Litewski*. 73, 26 XI (9 XII).
- Kronika Krajowa (1906a), Z kuratorium Dobroczynności. W: *Kurier Litewski*. 99, 4 (17) V.
- Kronika Krajowa (1906b), Giełda Pracy. W: *Kurier Litewski*. 174, 4 (17) VIII.
- Kronika Wileńska (1906c), Przytulisko dla biednych. W: *Kurier Litewski*. 250, 4 (17) XI.
- KTOŚ (1906/1907), Co się stało z Towarzystwem Opieki nad Biednymi. W: *Dziennik Wileński*. 94, 21 XII (3 I).
- W. Z. (1906), Kronika Krajowa. Pielgrzymi kalwaryjscy. W: *Kurier Litewski*. 112, 20 V (2 VI).
- Wiadomości bieżące (1906a), Dostarczanie paliwa. W: *Dziennik Wileński*. 89, 15 (28) XII.
- Wiadomości bieżące (1906b), Z Towarzystwa Opieki nad Biednymi. W: *Dziennik Wileński*. 33, 8 (21) X.
- Wiadomości bieżące (1906/1907), Raut dobroczynny. W: *Dziennik Wileński*. 99, 30 XII (12 I).
- WOLKANOWSKI, W. (2015), Michał Węśławski. Biografia prezydenta Wilna w latach 1905–1916. Opole.
- ŻYCKA, L. (1907), Z wileńskiego widnokregu. Bezpłatne obiady dla dzieci. W: *Dziennik Wileński*. 224.